

## Wstęp

Człowiek, czy tego chce, czy nie chce i czy zdaje sobie z tego sprawę, czy też nie, filozofuje – z pomocą takiej aparatury pojęciowej, jaką posiada – bo chce zrozumieć świat, w którym żyje, własne życie i siebie samego. Nie mogąc się pogodzić „z bezsensem” własnej egzystencji lub wszelkiego zła, którego jest wielokrotnym świadkiem i ofiarą, pyta o racje swego bytu, jego cele, jego wartość. Usiłuje przy tym pojąć, dlaczego w ogóle jest, i kim jest. W jakim celu, lub w imię czego, ma przestrzegać, nie zawsze wygodnych, zasad moralnych; w imię czyjego dobra, wedle jakiej koncepcji i hierarchii wartości. Czy może mieć zaufanie do każdego „poznania”, i niby dlaczego. Nie każdy jednak, kto poprawnie filozofuje i ogarnia bez błędu zasady bytu, zaspokoi ostatecznie swe egzystencjalne rozterki ducha, choć każdy może odkryć wielkość mądrości, która usiłuje dążyć bezmiar natury bytu. Są też podstawy, by wierzyć, że kto opanował język filozofii, poznał jej koncepcje i systemy, ten rozumuje krytycznie, uzasadnia swe przekonania, jest tolerancyjny dla poglądów cudzych, choć zwalcza każdy nonsens, a sam przeważnie nie ulega sofistyce, bo swoje poznanie stara się oprzeć wyłącznie na logicznych zasadach myślenia.

Filozofia zajmuje się w ogóle **bytem**, czyli **tym**, co **istnieje**. Lecz czym jest owo **to** i co znaczy, że ono **istnieje**, musi dopiero sama odkryć, określić, wyjaśnić, a wyniki powiązać w system. Stąd rzeczą najważniejszą, już na początku naszego filozofowania, jest, by uchwycić uderzającą oczywistość (co ludziom nie przychodzi wcale łatwo), że w każdym przypadku mamy do czynienia z **wieloaspektowością bytu**. Gdy na przykład jedni odbiorcy usług znanego adwokata oceniają go, że „jest dobry”, a inni, lub ci sami, że „nie jest dobry”, to wcale to nie znaczy, że ów obrońca „jest dobry i niedobry zarazem i pod tym samym względem”, lecz pod względami różnymi (dobry np., bo „skuteczny”, a niedobry, bo „sprzedajny”). Z pewnością tę prawdę o wieloaspektowości bytu najlepiej pojmował *Arystoteles*, a najgorzej – hegliści i wyznawcy materializmu dialektycznego. *Arystoteles* bowiem, jako pierwszy i raz na zawsze, trafnie sformułował ontologiczną zasadę niesprzeczności: „To samo nie może zarazem przysługiwać i nie przysługiwać temu samemu i pod tym samym względem” (*Arystoteles*, *Metafizyka*, Γ 6, 1011 a 12). A heglistom i materialistom

dialektycznym wydało się istotnym odkryciem ich własne przekonanie, skądinąd niedorzeczne, że „byt ze swej natury jest sprzeczny”. O ile ci nowożytni wariabliści, spadkobiercy starożytnej zasady *panta rei* („wszystko płynie”) nie dostrzegli, bądź nie docenili, faktu wieloaspektowości bytu, o tyle przecenili ją z kolei **relatywiści**, różnych szkół filozoficznych, sądząc, że skoro – powiedzmy – nasz adwokat może z łatwością być postrzegany jako „dobry” jak i „nie dobry” – a tak też jest w każdej sprawie i z każdym atrybutem – to mniejsza o to, jaka jest rzeczywistość, bo i tak w naszym poznaniu *panta rei*, wszystko jest względne, tak że nie podobna stanowczo twierdzić o czymś, że jest, skoro z tą samą mocą można uznać, że nie ma. Ci – jak widać – nie skonsumowali jeszcze zasady niesprzeczności, dlatego nie pojmują, że nic pod jednym i tym samym względem nie może być i nie być zarazem. Nie rozumieją, że byt i poznanie nie są wcale względne, lecz tylko wieloaspektowe.

Poszczególne nauki przyrodnicze i humanistyczne usiłują wyjaśnić za pomocą empirycznych praw – lub przynajmniej typologicznej systematyki – ten lub inny fragment rzeczywistości. Filozofia natomiast stawia sobie zadania ekstremalnie radykalne, maksymalnie ogólne, chcąc zrozumieć całą rzeczywistość bądź jej fragmenty, zawsze pod najbardziej ogólnymi względami, ogólniejszymi od praw i typów empirycznych, a mianowicie w świetle **ostatecznych zasad bytu**. Filozofia odznacza się więc najwyższym stopniem ogólności i abstrakcji: zarówno co do przedmiotu, gdy chce swymi rozważaniami objąć **wszystko**, jak i co do aspektu, bo zawsze i wszystko, w całości czy we fragmentach, analizuje pod maksymalnie ogólnymi względami. Należy przy tym zauważyć, że filozofia posługuje się dwoma znaczeniami terminu „zasada”. W jednym znaczeniu zasadą jest maksymalny aspekt bytu<sup>1</sup> i tak rozumianą zasadę notuje się w języku za pomocą nazw „istota”, „istnienie”, „forma”, „materia”, „akt”, „możność”, „substancja”, „przypadłość”. W drugim znaczeniu, zasada jest najogólniejszym stanem rzeczy, stałym, a nawet koniecznym, który wyrażamy za pomocą ogólnych zdań apodyktycznych. Tak pojętą zasadą jest np. podana wyżej *Arystotelesowa* „ontologiczna zasada niesprzeczności”. A inną – np. *Leibniza* „zasada racji dostatecznej”: „Każdy byt ma dostateczną rację swojego istnienia w sobie lub poza sobą”. Wiele dalszych przykładów zasad w obu znaczeniach poznamy jeszcze w trakcie prezentacji poszczególnych działów filozofii i poglądów w nich zawartych.

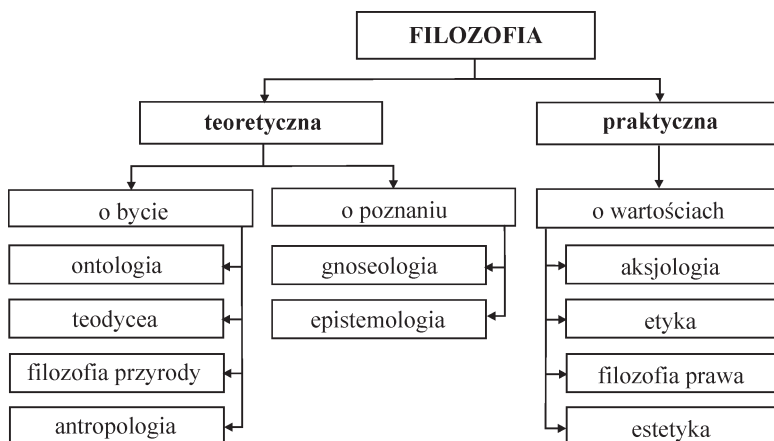
W zasięgu badań filozofa są trzy **dziedziny**: **byt**, **poznanie**, **wartości**. A rezultaty tych dociekań są zbierane w następujących **działach** filozofii:

---

<sup>1</sup> Niektórzy filozofowie, np. *Antoni Stepień*, tego rodzaju zasady nazywają subontycznymi (lub infraontycznymi) czynnikami bytu.

- 1) **ontologia** (filozofia bytu w ogóle);
- 2) **teodycea** (filozofia absolutu);
- 3) **filozofia przyrody** (nieożywionej i ożywionej);
- 4) **antropologia** (filozofia człowieka);
- 5) **gnoseologia** (filozofia poznania w ogóle);
- 6) **epistemologia** (filozofia poznania naukowego);
- 7) **aksjologia** (filozofia wartości w ogóle);
- 8) **etyka** (filozofia wartości moralnych);
- 9) **filozofia prawa** (o naturze normy i prawa);
- 10) **estetyka** (filozofia wartości estetycznych).

Przedstawmy jeszcze schemat systematyki tych dziedzin i działów:



# Rozdział I. Filozoficzna nauka o bycie

- 1 Filozoficzna nauka o bycie w ogóle to **ontologia** lub – pojmowana czasami z nią zamiennie – **metafizyka**. Gdy zakres bytów rozważanych przez filozofa, czy raczej systematyczny o nich wykład, nie obejmuje bytów wszystkich, lecz tylko niektóre ich rodzaje – mówimy o *szczegółowych* naukach o bycie: *teodycei* (o absolicie), *filozofii przyrody* (o istotach materialnych nieożywionych i ożywionych), *antropologii* (o człowieku). Ustalenia ontologii są jednak najważniejsze dla całej filozofii, w tym także dla jej szczegółowych gałęzi, dlatego właśnie ona – jako klucz do całości – wymaga gruntownego potraktowania.

## § 1. Ontologia

- 2 *Arystoteles* (Metafizyka, 1003 a) stwierdza: „Istnieje nauka, która bada Byt jako taki i przysługujące mu atrybuty istotne”, bowiem „Byt jako taki posiada pewne własności swoiste i filozof powinien szukać prawdy o tych własnościach” (Metafizyka, 1004 b). Przy czym „filozofia nie zajmuje się poszczególnymi przypadkami, o ile każdy z nich ma takie czy inne atrybuty, ale rozpatruje Byt, o ile każda z jego rzeczy *istnieje*” (Metafizyka, 1061 b).

Możemy od razu na wstępie zauważyć, że filozofia klasyczna ma pewien styl myślenia podobny do stylu logiki klasycznej. Bo gdy logika ta zakłada dwuwartościowość poznania, filozofia przyjmuje regułę dwuaspektowości bytu. Zasady bytu, o których mówimy, że są aspektami, są bowiem układane w komplementarne pary elementów względem siebie opozycyjnych i dopełniających się, tak jak przysłowiowe „dwie strony medalu”.

### I. Para: podmiot – atrybut

- 3 Ta para zasad zdaje się mieć najszerszy zasięg. Nic poza nią wykroczyć nie może, bo wszystko jest podmiotem jakiegoś atrybutu, nawet jeśli nie występuje w świecie realnym, a tylko w światach wirtualnych, czy nawet w fantazjach rzeczy zupełnie niemożliwych, bo sprzecznych. Podmiotem jest wszystko, co

podlega kwalifikacji; atrybutem – wszystko, co przysługuje podmiotowi, jako jego kwalifikacja. A przy tym wszelka istota, jako wszelkie „coś”, jawi się nam raz w roli podmiotu, to znów w roli atrybutu. Używamy np. nazwy „filozof”, by oznaczyć tę oto istotę ludzką w roli podmiotu, mówimy „jest filozofem”, by to co przed chwilą było podmiotem, ująć teraz w roli atrybutu. A atrybut „filozofuje” postrzegamy w roli podmiotu, gdy mówimy „filozofowanie jest zajęciem pożytecznym”. Pojęcia podmiotu ontycznego i atrybutu pochodzą zapewne od pojęć podmiotu i orzeczenia używanych w gramatyce prostych zdań oznajmujących. Za pomocą zdania „*Sokrates* jest filozofem”, oznaczamy zarówno podmiot ontyczny *Sokrates*, jak i atrybut (tu: cechę statyczną) „bycia filozofem”. Za pomocą zdania „*Sokrates* dokonuje analizy filozoficznej pojęcia cnoty”, oznaczamy atrybut (tu: cechę dynamiczną) „dokonywania analizy filozoficznej pojęcia cnoty”. A orzeczenie zdania „*Sokrates* istnieje w latach 469–399”, oznacza atrybut „istnienia w latach 469–399”, który wprawdzie jest atrybutem, ale nie jest już żadną cechą.

Najszerzej pojmujemy „coś” jako „wszystko”, co w jakikolwiek sposób jest dostępne ludzkiej percepcji lub fantazji, jako „cokolwiek określonego”. Ma ono swe zupełne uposażenie atrybutów, z zupełnością właściwą konkretnym lub abstraktem. Gdy atrybuty podmiotu są względem siebie sprzeczne, sam ten podmiot określamy jako sprzeczny. *Przedmiot* natomiast bodaj najwcześniej zdefiniował *Arystoteles*: „Przedmiotem nazywam to, co się da określić pozytywnie” (Fizyka, 225 a), stąd „przez przedmiot należy rozumieć tylko coś takiego, co nie może zarazem mieć i nie mieć tej samej cechy (...) «Przedmiotem» według tej definicji nazywamy wszystko, co nie zawiera sprzeczności”<sup>1</sup>, czyli istotę niesprzeczną. Tym, co sprzeczne nie chcemy się zajmować w żadnej nauce i filozofii, bo tego, co sprzeczne, nie ma w żadnym sensie i nigdzie. Najniższym szczeblem egzystencji jest niesprzeczność, a poniżej nie ma już niczego. Ale człowiek nie zawsze wie, czy to co wymyśli, jest niesprzeczne, jest przedmiotem. Jest owszem przekonany, że „kwadratowe koło, przestępstwo zalecane przez prawo, głupi mędrzec” są podmiotami sprzecznymi. I godzi się, że nie tylko każda rzecz, którą rejestruje zmysłami: „dom, drzewo, kula ziemską, filozof i pies”, to przedmioty, lecz także nie doświadczane żadnymi zmysłami istoty takie, jak „punkt, chwila, Zeus, krasnoludek, liczba naturalna”, to przedmioty. Ale toczą się uczone i filozoficzne spory wokół tego np., czy są przedmiotami: „powszechniki” używane przez wszystkich, „sprzeczny byt” w propozycji materialistów, „pierwsze ogniwo łańcucha przyczyn” dowodzone przez tomistów, „zbiór wszystkich zbiorów” wymyślony przez teoretyków mnogości, „fałszywa wiedza” tępiona przez epistemologów, itd. Sprzecznych rzeczy nie

---

<sup>1</sup> Zob. *J. Łukasiewicz*, *O zasadzie*, s. 110–111.

ma w żadnym świecie, ale sprzeczne pojęcia bywają w nas, a my bynajmniej nie rzadko i bezwiednie dokonujemy ich projekcji w świat rzeczywisty.

## II. Para: istota – istnienie

- 4 Para zasad **istota – istnienie** należy do najważniejszej struktury bytu, ponieważ to właśnie ona, jako ontycznie pierwsza, konstytuuje byt. Termin „istota” ma wiele znaczeń<sup>1</sup>.

Już wszelkie „coś”, to jakaś „istota<sub>1</sub>”, o czym była mowa wyżej.

Ważniejszym krokiem filozofa jest jednak użycie słowa „istota” do tego, co w rzeczy jest najważniejsze, co jest „istotne”, czyli sprawiające, że rzecz jest tą jedyną, niepowtarzalną rzeczą, różną od wszystkiego, co nią nie jest. W powszechnikach tę „istotę<sub>2</sub>” określamy za pomocą definicji klasycznej, czyli *per genus et differentiam specificam* (przez rodzaj i różnicę gatunkową). A że filozof najczęściej wierzy, że w świecie rzeczywistym występują tylko byty jednostkowe, indywiduala (a powszechniki to tylko abstrakty), największą wagę przykłada do trzeciego pojmowania „istoty – istoty rzeczy konkretnej”, którą to „istota<sub>3</sub>” ma być wówczas wszystko, razem wzięte, co tworzy tę rzecz, z pominięciem tylko tego jej atrybutu, że istnieje. Ujawnienie istoty<sub>3</sub> w jakimś indywidualum przez jej analizę na czynniki proste, to zamysł beznadziejny, bo jak twierdzi, zapewne słusznie, *Leibniz*, tych składników istoty<sub>3</sub> jednostkowego bytu jest zawsze nieskończenie wiele. Są tam cechy całej rzeczy, jej części, cechy i relacje tych części, związki części z ich częściami i agregatami tych części, siły i ruchy, itd., bez końca. Musi więc wystarczyć nam to intuicyjne, kompleksowe ujęcie, że każdy jednostkowy byt ma dwa komplementarne „oblicza”: istotę<sub>3</sub> i istnienie. Są one różne, niesprowadzalne do siebie, lecz dopełniają się wzajemnie do jednej całości, jaką jest każdy pojedynczy byt.

Filozofia klasyczna położyła fundamentalny rozdział między naturą przedmiotu a sposobem jego istnienia. *Arystoteles* pisał: „Istota człowieka i fakt jego istnienia, to dwie różne rzeczy” (Analityki drugie, 92b). A *św. Tomasz z Akwinu* poświęcił osobne dzieło – *De ente et essentia* – tezie, „że istnienie jest czymś odrębnym od istoty” (*De ente*, s. 32). Bezpośrednim następstwem rozdziału wszystkiego, co dostępne, na istoty i sposoby ich istnienia, było pojawienie się w klasycznej filozofii dwóch rozłącznych klas pojęć: „kategorii istot” i „sposobów istnienia”.

<sup>1</sup> W celu odróżnienia trojakiemu użyciu wyrazu „istota”, w trzech różnych znaczeniach, zostanie zastosowane w tekście indeksowanie:

„istota<sub>1</sub>” = „coś, cokolwiek, jestestwo”;

„istota<sub>2</sub>” = „to, co istotne w powszechniku”;

„istota<sub>3</sub>” = „to, co istotne w indywidualum”.

### III. Para: substancja – przypadłość

Do każdej istoty<sub>1</sub> umysł jest zdolny utworzyć (ekstensjonalne) jej pojęcie 5 (ogół podmiotów, którym ta istota przysługuje jako ich atrybut). Gdy zatem weźmiemy pod uwagę stosunek zawierania się pojęć, w całym jego polu, możemy pytać o maksymalne elementy tego stosunku, rodzaje niebędące gatunkami, *summa genera*, czyli „kategorie”. Rozproszone w filozoficznych dziełach *Arystotelesa* wyliczenia kategorii dają się zestawić w jedną kategorię „substancji” i dziewięć kategorii „przypadłości”. *Tadeusz Kotarbiński* (*Elementy teorii poznania*, s. 60) interpretuje *Arystotelesową* listę kategorii: 1) substancji, 2) ilości, 3) jakości, 4) stosunku, 5) miejsca, 6) czasu, 7) położenia, 8) posiadania, 9) działania, 10) doznawania, jako zestaw odpowiedzi na proste pytania. „Jest ich dziesięć: 1) to, co odpowiada na pytanie «co?», 2) to, co odpowiada na pytanie «jak liczny?» lub «jaki duży?», 3) to, co odpowiada na pytanie «jaki?», 4) na pytanie «względem czego?», 5) na pytanie «gdzie?», 6) na pytanie «kiedy?», 7) na pytanie «w jakim położeniu?», 8) na pytanie «jak się ma?», 9) na pytanie «co czyni?», 10) na pytanie «czego doznaje?»”. W długich dziejach filozofii (a chodzi o blisko 27 wieków) dokonano wielu różnych kategoryzacji istot<sub>1</sub>. Spróbujmy jednak posłużyć się *Wilhelma Wundta* (1832–1920) układem czterech kategorii (ze względu na naturalną ich prostotę): „rzeczy, cechy, stany, stosunki”, bądź pewnym ich uwspółcześnieniem: „rzeczy, cechy, sytuacje i zbiory”. Kategorie te określimy jako fundamentalne, bo możemy tworzyć także dowolnie wiele kategorii podrzędnych, wykorzystując *Arystotelesową* teorię „relatywów”, czyli kombinacji przedmiotów według schematu: „coś czegoś” (*Analityki pierwsze*, 48 b). Schemat ten zanotujemy – używając nawiasów – w sposób znany nam z nauk formalnych: „coś (czegoś)”. Oto niektóre przykłady podane przez samego *Arystotelesa*: „niewolnik pana”, „pan niewolnika”, „skrzydło ptaka”, „skrzydło uskrzydłonego”, „ster łodzi”, „głowa zwierzęcia” (Kategorie, 6 b 28, 6 b 36, 7 a 5). Zauważymy łatwo, jak można teraz notować kategorie podrzędne: „rzecz (rzeczy)”, np. dach domu, „cecha (rzeczy)”, np. zielen liścia, „sytuacja (rzeczy)”, np. Ziemia obraca się, „sytuacja (rzeczy, rzeczy)”<sup>1</sup>, np. Ziemia krąży dokoła Słońca, „zbiór (rzeczy)”, np. gatunek „człowiek, cecha [zbioru (rzeczy)], np. niepustość gatunku człowiek, cecha [sytuacji (rzeczy)], np. szybki obrót Ziemi, itd.

<sup>1</sup> Dziś wiemy – czego *Arystoteles* nie był jeszcze świadom – że atrybuty mogą też mieć podmioty wieloczłonowe, tzw. n-ki uporządkowane. Miłość np. jest atrybutem dwuczłonowym, stąd w sytuacji: „kocha (Adam, Ewę)”, podmiotem atrybutu miłości nie jest ani Adam ani Ewa, lecz uporządkowana para (Adam, Ewa). Natomiast odwrotna para (Ewa, Adam) może już nie być podmiotem miłości, gdy Ewa Adama nie kocha.